

W Pan Dr. Alfred Grohman
u Łodzi
p. Ł O D Z - Szl.2
ul. Tylna 14/13

PRZEGLĄD POŻARNICZY

V. NORBLIN



ROK • XV • № 49. Dnia 8 grudnia • 1929

RĘCZNE GAŚNICE

PIANOWE GENERATORY

krajowego wyrobu

POLECAJĄ

ZJEDNOCZONE WYTWÓRNIE GAŚNICZE

MI-R A

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA

BRACKA Nr 17.



Strażackie Biuro Techniczne

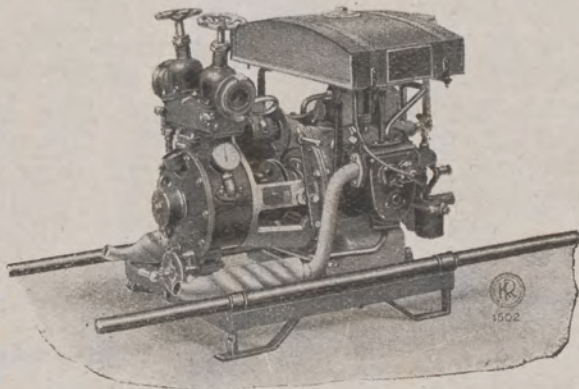
W A R S Z A W A

Sp. z o. o.

ul. Nowogrodzka 22

Poleca do szybkiej dostawy po cenach konkurencyjnych wszelkie narzędzia i przybory potrzebne dla straży pożarnych.

Na żądanie wysyłamy bezzwłocznie cenniki i szczegółowe oferty.



FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI
w Warszawie.

Zarząd i biuro sprzedaży: ul. Królewska 11.
Telefon 110-46 i 205-25.

Fabryka: ul. Syreny 3. Telefon 110-55,
poleca ze składu:

SIKAWKI MOTOROWE system „Rosenbauer”
SAMOCHODY POŻARNICZE rekwizytowe i ze
zbiornikami wodnymi

Popierajcie przemysł krajowy

PRZEGŁAD POŻARNICZY

Rok XV.

Wychodzi na każdą niedzielę.



Nr. 49.

Dnia 8 grudnia 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zbyt wolno posuwamy się naprzód.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że organizacja obrony przeciwpożarowej w Polsce w ubiegłym dziesięcioleciu Jej niepodległego bytu państwowego poczyniła znaczne postępy.

Wzrosła kilkakrotnie liczba ochotniczych placówek strażackich, dochodząc już dziś do cyfry 10-ciu tysięcy organizacji, które wszak są najistotniejszą rekojmią skutecznego przeciwstawiania się tak powszechnej klęsce jak pożary. Polepszył się wydatnie stan wyekwipowania w środku do walki z pożarami, każda bowiem z organizacji strażackich stale coś w tym zakresie zdobyła, zamieniając zużyte narzędzia i przyrządy ratunkowe nowymi, uzupełniając niekompletne tabory i uzbrojenie coraz to doskonalszymi środkami nowoczesnymi. Wzmógł się poziom wyszkolenia i sprawności bojowej zespołów strażackich, nieustanne bowiem wysiłki twórców i organizatorów ruchu strażackiego przyczyniły się do znacznego pogłębienia wiedzy fachowej, metodyki szkolenia i form organizacyjnych w poszczególnych strażach i związkach strażackich.

Niemniej we wszystkich powyżej wymienionych kierunkach jest jeszcze bardzo wiele do zdziałania, a na każdym kroku wyrastają całe setki i tysiące zagadnień, z których jedne wydają się być bardziej naglące od drugich, wiele z nich bowiem wymaga wprost już natychmiastowych rozwiązań, gdyż organizacja obrony przeciwpożarowej daleka jest jeszcze od tego poziomu, na jakim pozostawać winna, aby można było skuteczniej niż obecnie opanowywać ogrom klęsk pożarowych.

Myśląc i mówiąc, że w okresie ostatniego lat dziesiątka zdziałano już wiele, możnaby nawet wręcz twierdzić — oczywiście traktując rzecz z ogólnego punktu widzenia — że zrobiono wprost tyle, ile tylko w tych niezwykle trudnych warunkach życia państwowego i to przy wielostronnych mozolach wznoszenia fundamentów własnej państwowości — można było uczynić!

Ale uświadamiając sobie jednocześnie ogrom tego wszystkiego, co na gruncie organizacji obrony

przeciwpożarowej jest jeszcze do zdziałania, aby stan bezpieczeństwa pożarowego Polski dźwignąć na poziom właściwy, zastanowić się musimy, czy dotychczasowe wysiłki nasze nie osłabły i czy obecnie tempo poczyniń nad rozwojem pożarnictwa gwarantuje nam równie pomyślne zdobycze w najbliższej i dalszej przyszłości.

Niestety, świadomość wielu bardzo zasadniczych niedomagań, jakie w zakresie organizacji obrony przeciwpożarowej nie zostały dotychczas usunięte lub chociażby wydatnie złagodzone, doprowadza nas do smutnej refleksji, że właśnie obecne tempo poczyniń na progu drugiego dziesiątka lat pracy nad rozrostem pożarnictwa polskiego jest słabsze od tego, jakiego świadkami byliśmy w pierwszym dziesięcioleciu odrodzonej niepodległości.

To jest fakt niezaprzeczony, dowodem bowiem jego są te liczne niedomagania, jakie uwidaczniają się w działalności poszczególnych zespołów strażackich i we wzajemnym współżyciu korporacyjnym strażactwa — niedomagania, z których wiele dziś już istnieć nie powinno.

Przecież przed laty dziesięciu kadry strażactwa były kilkakrotnie mniejsze, a jednak wyniki pracy okazywały się stosunkowo znacznie większe. Gdyby więc tempo pracy i wysiłków utrzymywało się dziś na poziomie ówczesnego, to przy tak wydatnie zwiększonym zespole sił do pracy i współpracy ich obecne rezultaty powinny być stosunkowo bardzo znacznie większe i wydatniejsze.

Niestety, tak nie jest. W zbyt powolnem tempie wzrastają nasze siły twórcze. Za wiele zasadniczych zagadnień nie znalazło należnego już im dotychczas rozwiązania. Zbyt wolno posuwamy się naprzód.

To też jako jedno z najpilniejszych zadań chwili obecnej wylania się konieczność zbadania, jakie są istotne przyczyny pewnego osłabienia się energii twórczej strażactwa, albowiem przyczyny te corychlej usunąć musimy.

S. Pagowski.

Krótkie zwarcie jako przyczyna pożaru.

Elektryczność, jako oświetlenie i jako siła napędowa, zdobyła sobie dominujące stanowisko po miastach i ośrodkach przemysłowych. W miarę tego postępu elektryfikacja zawojuje wieś, i może niedaleka jest ta chwila, kiedy znikną lampy naftowe i innego rodzaju oświetlenie, zwane światłem otwartym, do napędu zaś będziemy używać prawie wyłącznie motorów elektrycznych.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa pożarowego — taki rozwój elektryfikacji jest bardzo pożądany, gdyż z zanikiem światła otwartego, musi zniknąć duża ilość pożarów, powstających z tej przyczyny.

Wiemy, że oświetlenie elektryczne, obecnie używane, jest światłem ściśle zamkniętym, wiemy, że do napędu motoru elektrycznego potrzebujemy tylko przewodów, a więc żadnych zapalek, żadnych palenisk.

Wystarczają paleniska znajdujące się w elektrowni.

A jednak, śledząc kroniki pożarów, przeglądając dochodzenia przyczyn pożarów, powinno się przyjść do przekonania, że w wielu wypadkach właśnie elektryczność jest ich przyczyną.

Tam spaliła się wielka fabryka, tu wielki dom towarowy i t. d. i t. d. A wszędzie przyczyną było „krótkie zwarcie”.

Tak się to określenie przyczyny pożaru stało, że tak powiem, modne, iż w pewnym wypadku podczas dochodzenia przyczyn pożaru, właściciel przedsiębiorstwa z całym spokojem oświadczył: „nic innego, tylko krótkie spięcie było przyczyną pożaru”.

Niestety — w przedsiębiorstwie tego pana nie było światła elektrycznego, tylko gazowe.

Należy więc zastanowić się, czy pożary wywołane przez krótkie zwarcie mogą być traktowane tak samo, jak pożary spowodowane nieostrożnym obchodzeniem się z ogniem lub t. p.

Odpowiedź na to pytanie musi być przecząca, a to dlatego, że sposób obchodzenia się z ogniem, czy światłem otwartym i wynikające stąd niebezpieczeństwo uzależnione jest od jednostki; natomiast instalacje elektryczne pod-

legają kontroli ustanowionych w tym celu fachowców.

Powodów więc, dzięki którym są tak częste wypadki krótkiego zwarcia, należy szukać albo w wadliwie przeprowadzonej instalacji, albo w braku dozoru podczas przyjmowania takiej instalacji, a co najprawdopodobniejsze w tem, co się najczęściej zdarza, że instalacje przyjęte są potem uzupełniane przez osoby do tych czynności niepowołane.

Że ilość, nieraz groźnych pożarów, których przyczyną jest jakoby krótkie zwarcie, musi być poważna, dowodem tego jest zainteresowanie się tą sprawą przez Państwową Radę Elektryczną.

Dziś, kiedy elektryczność jest energią, bez której nie wyobrażamy sobie naszej egzystencji, konieczne, moim zdaniem, jest, aby każdy wiedział, co mu ze strony tej energii grozi, i jak niebezpieczeństwu zapobiec.

Trzeba więc mieć przynajmniej najogólniejsze pojęcie o tym przedmiocie.

Jeżeli pozwalam sobie na przytoczenie pewnego rodzaju przykładu, to nie dlatego, abym chciał kogokolwiek pouczać, robię to jedynie w tej myśli, aby zilustrować, jak proste i łatwe są podstawowe zasady działania prądu elektrycznego.

Pod pewnymi względami prąd elektryczny, przepływający przez przewody, porównać można z prądem wody, przepływającej przez przewód rurowy.

Ciśnieniu wody na ścianki rury odpowiadać będzie w tym wypadku **napięcie prądu**, które mierzymy i wyrażamy w jednostkach napięcia — **voltach**.

Ilości wody, przepływającej w jednostce czasu przez jednostkę przekroju rury, odpowiadać będzie **natężeniu prądu**, mierzone i wyrażane w **amperach**.

Opór, na jaki natrafia woda w rurociągu, zależny jest od wewnętrznej powierzchni ścianek rury, jej przekroju, oraz szybkości przepływu wody.

Opór prądu elektrycznego zależny jest również od jakości przewodu (stopnia przewodnictwa materiału), jego średnicy oraz od natężenia prądu; opór ten wzrasta w miarę tego, im więcej włącza-

my zużywających prąd aparatów, co pociąga za sobą wzrost natężenia.

Z przykładu tego widzimy, jak łatwo można przyswoić sobie proste a skuteczne w praktyce pojęcie o działaniu prądu elektrycznego.

Zobaczmy teraz jakie przyczyny mogą spowodować krótkie zwarcie.

Jeżeli natężenie prądu w przewodzie, wskutek zwiększenia obciążenia wzrośnie ponad normę, dopuszczalną dla tego rodzaju przewodu, powstawać zacznie nagrzewanie się przewodu, które doprowadzić może do zapalenia się izolacji, nagromadzonego na przewodach kurzu i t. p.

Aby zapobiec temu t. zw. **przeciążeniu** przewodów stosowane są urządzenia, zwane bezpiecznikami (korki); zasadniczą częścią bezpiecznika jest drut otwiany lub srebrny, odpowiednio skali-browany, który w razie wzrostu natężenia prądu ponad dopuszczalną normę topi się i przerywa dopływ prądu do sieci.

Przeciążenie przewodu, o ile nawet nie spowoduje bezpośrednio pożaru przez nagrzanie przewodników, uszkadza izolację i umożliwia przez to t. zw. jej przebitcie przez prąd. Jeżeli izolacja zostanie uszkodzona w miejscu, gdzie obok siebie znajdują się dwa przewody — ujemny i dodatni, wówczas prąd przebić może izolację i utworzyć łuk elektryczny, który zapalić może izolację i znajdujące się w pobliżu palne przedmioty.

Jest to właśnie t. zw. **zwarcie** (krótkie spięcie). Jak widzimy, powodem jego bywa najczęściej przeciążenie przewodów ponad normę; mogą być jednak i inne przyczyny tego zjawiska: uszkodzenie mechaniczne izolacji, uszkodzenia wskutek wilgoci, wreszcie zetknięcie przewodów nieizolowanych.

Z powyższego widzimy, jak niebezpieczne jest nadmierne przeciążanie przewodów.

Stwierdzić to przeciążanie jest bardzo łatwo — a to dlatego, iż spalać się będą bezpieczniki.

Winę więc ponosić zawsze będzie osoba, która ma dozór nad instalacją, a która, zamiast zbadać przyczyny spalania się bezpieczników, niewłaściwie je naprawia.

Stąd wynika, że krótkie zwarcie może być bezpośrednią przyczyną pożaru wtedy, gdy instalacja nie

jest należyście wykonana i źle dozorowana.

Jeżeli instalacje elektryczne będą wykonane i konserwowane zgodnie z wydaną przez Państwową Radę Elektryczną książką pod tytułem: „Przepisy Budowy i Ruchu urządzeń elektrycznych prądu silnego“, a tak czynniki ściśle

fachowe, jak również przedstawiciele straży pożarnych, przy oględzinach Komisyjnych będą stawali wymagania w tem wydawnictwie zawarte, — to wypadki pożarów, spowodowanych krótkim zwarcie staną się niezmiernie rzadkie.

J. Milewski.

Dostarczanie wody.

Sprawa dostarczania wody, a właściwie sposoby dostarczania jej do przyrządów gaśniczych, była tu wielokrotnie omawiana, a jednak stanowi ona wiecznie aktualny dla strażaków temat, ze względu na jej doniosłość w akcji ratunkowej przy opanowywaniu pożarów.

Słusznie upodabnia p. inż. J. Tuliszkowski, w swych dziełach pożarniczych straż pożarną — do wojska, którego sprawność bojowa wybitnie wszak zależy od zaopatrzenia w amunicję. Tak więc, jak w wojsku bronią podstawową w walce z nieprzyjacielem są pociski rzucane przez broń palną, tak w strażactwie bronią właściwą w walce z pożarami są prądy gaszące, wyrzucane z sikawek lub innych przyrządów gaśniczych, a amunicją do nich odpowiedni zasób wody czy też płynów gaśniczych. Dlatego też sprawa zaopatrzenia oddziałów strażackich w tę amunicję stanowi o ich wartości w walce z pożarem.

Racjonalne zaopatrzenie straży pożarnych w wodę, na miejscu ich działania, polega na celowym uzyskaniu różnych, będących w ich rozporządzeniu przyrządów i urządzeń, służących do tego celu n. p. hydroforów, sikawek ręcznych i motorowych, beczkowozów, kadzi, wiader, pomp i studni, hydrantów i wodociągów.

Postaramy się omówić racjonalne zastosowanie tych przyrządów w dostarczaniu wody na miejsce pożaru.

Zastosowanie hydroforu polega na użyciu go do szybkiego napełniania beczkowozu wodą lub na bezpośrednim podawaniu przezeń wody sikawkom.

Wydaźność hydroforu powinna być znacznie, nawet dwukrotnie, większa od wydajności sikawki, używanej przez straż. Na poparcie tego twierdzenia wystarczy przytoczyć następujące przykłady:

1) Użycie hydroforu do zasilania przynajmniej 2-ch sikawek, jeżeli czerpią one wodę bezpośrednio z beczki, do której ten hydrofor dostarcza wodę;

2) użycie hydroforu do napełniania 6 beczek 400 litrowych, w celu dowożenia wody sikawce o wydajności 200 l/m., oddalonej od miejsca napełniania beczek o 5 minut drogi. Ponieważ w tych okolicznościach, aby zachować ciągłość pracy sikawki, potrzeba jest wody 200 litrów na minutę, czyli pół beczki 400-litrowej, to jeżeli dojazd trwa 5 minut, napełnienie beczki 1 minutę, wypompowanie jej 2 minuty, powrót 4 minuty, otrzymamy razem $(5+1+2+4) = 12$ m.: $2 = 6$ (beczek), potrzebnych do dostarczania wody sikawce bez przerw. Przy przyjętym więc przez nas czasie napełniania beczki w 1 minutę — wydajność hydroforu powinna wynosić 400 litr. na m.;

3) użycie hydroforu o wydajności 400 litr. m. z trójnikiem, aby w ten sposób móc zasilać wodą 2 sikawki, pracujące w odwrotnych od siebie kierunkach.

Hydrofor może być użyty również do zasilania wodą wysoko umieszczonych zbiorników na piętach.

Przy użyciu hydroforów ręcznych stosuje się przeważnie nie więcej jak 100 m. węża tłocznego zaś przy hydroforach motorowych znacznie więcej, co zależy jest od ciśnienia, jakie one wytwarzają.

Każda sikawka może być użyta z powodzeniem jako hydrofor, a więc służyć do napełniania beczek, w tym jednak wypadku należy odwrócić prądownicę, zastępując ją rurą połączoną, dzięki której wlewanie pompowanej wody do beczek jest łatwiejsze.

Do podawania wody sikawkom zwykłym na dużą odległość najlepiej nadają się sikawki motorowe, przyczem dopuszczalne jest użycie

1-go prądu z sikawki motorowej jako gaśniczego, przy natarciu na pożar, drugim zasilając beczkowoz, lub inne sikawki.

W pewnych wypadkach sikawki mogą być użyte do podawania wody jedna drugiej (przepompowywanie), co jest wskazane w tych wypadkach, gdy chodzi o uzyskanie stałego prądu, a utrudnia to zbyt zdala położony zbiornik wodny.

Oczywiście, że sprawność dostarczania wody (przez hydrofor i sikawki), przy operowaniu dużemi ilościami węża tłocznego zależy w pewnej mierze od jakości i stanu, w jakim się znajdują te węże, od należytego obsadzenia łączników, od dozoru linii wężowych i od racjonalnego ich ułożenia. Przy maszynach motorowych ma tu znaczenie fachowa obsługa i dostateczny zapas materiału pędnego, zaś przy ręcznych — dostateczna ilość pompujących i intensywne pompowanie.

Podawanie względnie dostarczanie wody przy pomocy sikawek (hydroforów) zależy jest również od ich zdolności ssawnej t. j.: jakości mechanizmu i dostatecznego zapasu węża ssawnego, aby można ciągnąć nim wodę z dość głębokich studzien, czy mało dostępnych sadzawek lub rzek, czy w razie potrzeby, ustawienia ich na moście.

W wypadkach, kiedy nie możemy ustawić sikawki tuż przy zbiorniku wodnym (stawie, sadzawce, rzece), z powodu bagnistego, niedostępnego dla niej gruntu lub z powodu braku odpowiedniej ilości węża ssawnego, można wykopać rów dopływowy, umożliwiający dopływ wody do miejsca, z którego sikawka mogłaby już ssąć swobodnie. W tych zaś razach, kiedy płytkość wody bieżącej nie pozwala na prawidłowe ssanie — wskazane jest pogłębić dno zbiornika wodnego w miejscu ssania, względnie powiększyć poziom wody przez usypanie tamy.

Sprawa dostarczania wody za pomocą beczkowozów w dużej mierze zależy od warunków ich użycia, od jakości zaprzęgu, od drogi jaką mają przebywać, od sposobu ich napełniania i t. p. Dużo zależy również od jakości beczki, jej pojemności oraz rodzaju. Np.: beczka 500 litrowa żel., czterokołowa, o zaprzęgu dwukonnym prędzej dostarczy potrzebną ilość wody, niż 2 beczki o wydajności 250 litrów — dwukołowe, jednokonne. Tak samo np. beczka o pojemności

300 litrów, ale należycie szczególnie zamykana sprawniej dostarczy wodę od 3-ch niedość szczególnie zamykanych lub wręcz otwartych beczek drewnianych (tej samej ogólnej pojemności), umieszczonych na zwykłym wozie.

Szybszy lub wolniejszy powrót beczkowozu po wodę, zależny jest w pewnym stopniu od skrętności wozu; tak np.: beczkowóz o pełnym resorowym skręcie szybciej wycofa się z ciasnego nieraz pomieszczenia, niż zwykły wóz. Napełniany przy pomocy hydroforu lub kranu wodociągowego — beczkowóz, prędzej wróci do miejsca przeznaczenia, niż inny napełniany przy pomocy kilku nawet czerpa-

ków, którymi znowu prędzej można napełnić beczkowóz, aniżeli paroma zwykłymi wiadrami blaszanymi, lub, co trwa jeszcze dłużej, wiadrami parcianymi.

Podstawowym sposobem dostarczania wody przy pomocy beczkowozów jest tak zwany łańcuch z beczek. Polega on na ciągłym krążeniu beczkowozów od zbiornika wodnego do miejsca pracy sikawek z tem wyliczeniem, że kiedy jedne beczkowozy czerpią wodę, drugie napełnione już są w drodze do sikawek, a pozostałe próżne zmierzają do zbiornika wodnego w celu nabrania nowego zapasu wody. Przestrzegać przytem należy, aby dojazd z wodą następował z jednej

strony do sikawki, a swobodny odjazd miał miejsce od innej strony sikawki w kierunku zbiornika wodnego.

Beczkowozy, szczególnie przy pożarach wiejskich, będą jeszcze długo odgrywały dominującą rolę przy dostarczaniu wody gaśniczej, i dlatego straże pożarne powinny zabiegać, aby mieć dostosowaną do ich potrzeb i warunków pracy odpowiednią ilość beczkowozów.

Do wyliczenia, ile beczek potrzeba na sikawkę w prowincjonalnej straży może posłużyć przykład, przytoczony powyżej z hydroforem.

(D. c. n.)

A. Truchliński.

Wojewódzkie zawody strzeleckie w Stolicy.

Strzelectwo jest nietylko jednym z bardziej zasadniczych działów prac przysposobienia wojskowego, a więc przygotowania obywatela do jego zadań służby obrony narodowej; jest ono sportem i jako taki stanowi bardzo ważny środek wychowawczy.

Wszak dobrego strzelca cechować muszą: wielki spokój, rozważa i opanowanie siebie, w chwili bowiem, gdy oko złapie cel na muszkę musi on zewrzeć się w sobie, wprost znieruchomieć, aby z całym spokojem oddać strzał, który tylko przy zachowaniu tych warunków może być celny.

Ale przecież wszystkie te cechy, jak spokój, rozważa i panowanie nad sobą charakteryzują ludzi dojrzałych i zrównoważonych. Jest zatem jasne, że strzelectwo sprzyja wyrabianiu i potęgowaniu się takich wartości wśród tych, którzy je uprawiają.

A ponadto jest strzelectwo również świetnym sprawdzianem tężyzny fizycznej jednostki, która dla pełnego opanowania broni palnej i władania nią w najróżnorodniejszych warunkach musi wykazać wysiłek mięśni i napięcie zmysłów, aby nie zawiodła ręka trzymająca broń i nie drgnęło oko biorące cel.

Są i szersze jeszcze wartości wychowawcze sportu strzeleckiego, które docenimy, gdy uświadomimy sobie, że podstawowa zasada strzelecka głosi: „strzał jest wtedy dobry, kiedy oddany zostaje celnie i w porę”.

Ale czyż ta zasada odnosi się

tylko do strzelania? Czyliż w całym naszym postępowaniu, we wszystkich naszych poczynaniach organizacyjnych nie powinniśmy również kierować się tą zasadą? Czyż wszystkie przedsięwzięcia nasze nie powinny być celne, to jest zdążać do celu wyraźnie wytkniętego, jak to ma miejsce, gdy je-



Zwycięski zespół Och. Straży Poż. z Kacic (Okr. Pułtuskiego), który na strzeleckich zawodach wojewódzkich w Warszawie w dniu 1-ym grudnia r. b. uzyskał pierwsze miejsce w konkurencji zespołowej z broni wojskowej. Na ilustracji (od lewej) druhowie: szer. Wincenty Nodzykowski, instr. poż. Okręgu E. Szmidt, nacz. Straży Wincenty Sołtysiak i (z tyłu) dow. oddziału Paweł Napierała.

steśmy na strzelniczy? Czyż wszystko co czynimy nie powinno być zrobione w porę, we właściwym czasie, aby cel nie zniknął nam z przed oczu, aby się nie spóźnić, a sprostać na czas naszym zadaniom?

Gdy uprawiając strzelectwo przejmujemy się tą podstawową jego zasadą, nie pozostanie to, niewątpliwie, bez wpływu na stan ogólnej psychiki naszej. Wyrabiać w sobie będziemy spokój i panowanie nad sobą, zdobywać pewność siebie — zaufanie do swych zdolności, co wyradza w nas też będzie męstwo i odwagę.

Z powyższego wynika już jasno, że strzelectwo nie może być obojętne dla świadomego swych zadań działacza pożarniczego, temwięcej gdy pragnie on czynem dowieść, że się zaprawia w sztuce władania bronią, aby móc w każdej chwili stanąć i spełnić należycie swój obowiązek w służbie obrony Narodu.

Dowód tego zrozumienia obywatelskich zadań strażaka-ochotnika przez uprawianie strzelectwa dał nam ostatnio Związek Straży Pożarnych woj. Warszawskiego, organizując w Warszawie w dniach 30-ym listopada i 1-ym grudnia r. b. pierwsze wojewódzkie zawody strzeleckie, których przebieg i wyniki okazały się następujące.

Na zew władz Związku Warszawskiego stawilo się 60 zawodników, reprezentujących 12 Okręgów z ogólnej liczby 23-ch istniejących na terenie woj. Warszawskiego. Byli to członkowie straży

pożarnych ochotniczych z następujących Okręgów: Ciechanowskiego, Grójeckiego, Łowickiego, Mińsko-Mazowieckiego, Nieszwarskiego, Płockiego, Płońskiego, Przasnyskiego, Pułtuskiego, Rawskiego, Sochaczewskiego i Warszawskiego.

W pierwszym dniu, to jest w sobotę dnia 30-go listopada odbyły się na strzelnicy przy ul. Nowy-Świat 35 zawody indywidualne w strzelaniu z broni małokalibrowej. Każdy z zawodników oddać musiał dziesięć strzałów z postawy stojącej bez oparcia na odległość 25-ciu i 36-ciu metrów, przyczem przed każdą serją strzałów dawał dwa strzały próbne.

Przy możliwych do osiągnięcia 200-tu punktach wyniki tego współzawodnictwa okazały się następujące.

1-sze miejsce zdobył druha Zdzisław Kusch z Małszyc (Okręg Łowicki), osiągając punktów 174, a w nagrodę statuetę „zwycięscy” z brązu;

2-ie — druha Paweł Napierała z Kacic (Okr. Pułtuski) — 159 p. — nagroda: mały żeton złoty;

3-ie — druha Władysław Bujalski ze Śniegocina (Okr. Płocki) — 156 p. — nagroda: duży żeton srebrny;

4-te — druha Mikołaj Pankiewicz z Rawy (Okr. Rawski) — 151 p. — nagroda: mały żeton srebrny;

5-te — druha Wincenty Nodzykowski z Kacic (Okr. Pułtuski) — 151 p. — nagroda: duży żeton brązowy;

6-te — druha Tadeusz Pawłowski — instruktor pożarniczy Okr. Łowickiego — 150 p. — nagroda: mały żeton brązowy.

Następne sześć miejsc już bez nagród ale z równie dobrymi sto-

sunkowo wynikami przypadły w udziale druhom: J. Kozłowskiemu z Rawy (149 p.), P. Workowskiemu ze Złakowa Borowego (148 p.) T. Kwiecińskiemu ze Strugienic (146 p.) P. Jakubowskiemu ze Śniegocina (140 p.), Z. Waligórskiemu — synowi Druha Prezesa Zw. Wojewódzkiego (140 p.) i J. Tomeckiemu z Feliksowa (140 p.).

Poniżej 140-tu punktów, lecz po-



Cenne nagrody, ufundowane przez Związek Straży Poż. woj. Warszawskiego zwycięskim współzawodnikom w wojewódzkich zawodach strzeleckich, zorganizowanych przez ten Związek.

Fot. własna „Przeglądu Pożarniczego”

wyżej 100-u, czyli połowy możliwych, osiągnęło 22-ch następnych Druhnów, a dopiero poniżej setki pozostałych 12-tu zawodników (na ogólną liczbę 46-ciu w dniu tym współzawodniczących), przyczem najmniejsza liczba osiągniętych punktów wyniosła 46. Jeśli więc zważyć, że 74% zawodników osiągnęło powyżej połowy możliwych do zdobycia punktów i że 50% zawodników miało ponad 124-y punkty, to przyznać trzeba, że wyniki konkurencji indywidualnej z broni małokalibrowej, tych

pierwszych wojewódzkich zawodów strzeleckich można uznać za całkowiec zadawalające.

Równie pomyślne okazały się rezultaty współzawodnictwa w dniu następnym podczas zawodów indywidualnych i zespołowych w strzelaniu z długiej broni wojskowej.

Zawody te odbyły się w strzelnicy wojskowej garnizonu Warszawskiego na Bielanych. Tu w konkurencji indywidualnej każdy z zawodników strzelał na odległość 200-tu metrów, oddając po trzy pięciostrzałowe serie strzałów w postawach: leżąc bez podparcia, klęcząc bez podparcia i stojąc bez podparcia, przyczem wszystkie trzy serie następowały bezpośrednio jedna po drugiej i tylko przed pierwszą serją oddawał każdy 3 próbne strzały niezaliczane.

W konkurencji zespołowej każdy zespół liczył 3-ch strzelców, z których każdy oddawał po trzy pięciostrzałowe, bezpośrednio po sobie następujące serie strzałów w następujących postawach: a) leżąc z wolnej ręki, b) leżąc z podparciem w maskach przeciwgazowych i c) stojąc z wolnej ręki — wszystkie na odległość 100 metrów, przyczem próbne, niezaliczone strzały w ilości 2-ch tylko przed pierwszą serją.

Do zawodów indywidualnych z broni wojskowej stanęło 50-ciu zawodników. Wyniki ich współzawodnictwa — przy 150-ciu punktach możliwych teoretycznie do osiągnięcia — były następujące:

1-sze miejsce zdobył druha Paweł Napierała z Kacic (Okr. Pułtuski), osiągając 81 punktów, a w nagrodę statuetę orla z brązu na podstawie marmurowej, oraz duży żeton złoty;



Grupa uczestników wojewódzkich zawodów strzeleckich, zorganizowanych przez Związek Straży Pożarnych woj. Warszawskiego na czele z organizatorami zawodów: prezesem Związku, inż. St. Waligórskim, kpt. K. Danielkiewiczem, isp. poż. W. Mierzanowskim i podinsp. poż. H. Łuszczkiewiczem.



Druhowie-strażacy na stanowiskach w strzelnicy garnizonowej na Bielanych w dniu 1-ym grudnia r. b., pod rozkazami p. por. J. Kasprzyckiego (x). Nasi działacze strażacy dali dowód, że obywatel - strażak - ochotnik przygotowuje się czynnie do sprostania swym obowiązkom obywatelskim.

Fot. własne „Przeglądu Pożarniczego”

2-ie miejsce — druh Stanisław Szmidt z Halinowa (Okr. Warszawski) — 79 p. — nagroda: mały żeton złoty;

3-ie miejsce — druh Tadeusz Pawłowski — instruktor pożarniczy Okr. Łowickiego — 68 p. — nagroda: duży żeton srebrny;

4-te miejsce — druh Stanisław Rutkowski z Klewkowa (Okr. Łowicki) — 61 p. — nagroda: mały żeton srebrny;

5-te miejsce — druh Jan Ziolkowski ze Zdun (Okr. Łowicki) — 61 p. — nagroda: duży żeton brązowy — i

6-te miejsce — druh Wincenty Nadzykowski z Kacic (Okr. Pułtuski) — 61 p. — nagroda: mały żeton brązowy.

Do zawodów zespołowych stanęło 12 zespołów z wszystkich reprezentowanych na zawodach Okręgów, a ich rezultaty przy 540 punktach teoretycznie możliwych okazały się następujące:

1-szy zespół Okręgu Pułtuskiego, zdobył 386 punktów, a w nagrodę otrzymał piękną statuetę z brązu „strzelec w okopie”, przy czym wszyscy członkowie tego zwycięskiego zespołu nagrodzeni zostali dużymi złotymi żetonami; 2-gi zespół Okr. Łowickiego — 281 p.; 3-ci zespół Okr. Płockiego — 368 p.; 4-ty zespół Okr. Warszawskiego — 357 p.; 5-ty zespół Okr. Rawskiego — 353 p.; 6-ty zespół Okr. Nieszawskiego — 342 p.

Tu wspomnieć wypada, że w konkurencji zespołowej wysunął się na czoło instr. poż. druh Tadeusz Pawłowski, który przysporzył swemu zespołowi (Łowickiemu) 147 punktów na ogólną liczbę 180, jakie były teoretycznie możliwe dla jednostki do osiągnięcia. Następnie z kolei, co do liczby osiągniętych punktów, przysporzyli ich wydatnie swym zespołom druhowie: Paweł Napierała (z Okr. Pułtuskiego) — 144 p., Fr. Wasiński (z Okr. Ciechanowskiego) — 143 p. i A. Mońko (z Okr. Łowickiego) — 139 punktów.

Przebieg i wyniki zawodów wykazały niezbicie, jak wielkie jest znaczenie odpowiedniego wyszkolenia w sztuce strzelania w najróżnorodniejszych warunkach. Okazało się tedy, że strzelanie w maskach przeciwgazowych jest znacznie trudniejsze, niż bez masek, u wielu bowiem zawodników wyniki podczas strzelania w mas-

kach były znacznie słabsze. I tak np. zawodnik, który strzelając w postawie leżącej uzyskał 48 punktów (na 60 możliwych) zdobył w masce tylko 2 punkty; inny, mając bez maski 42 punkty, nie zdobył w masce ani jednego; jeszcze inny, mając bez maski 45 p., osiągnął w masce tylko 11.

Były oczywiście i wręcz odwrotne wypadki, ale naogół odzwierciedlały, kiedy zawodnik podczas strzelania w masce uzyskiwał więcej punktów, niż bez maski.

Pozatem uwydatniło się również znaczenie wysiłku, jakiego wymaga dłuższe strzelanie, u większości bowiem zawodników rezultaty pierwszych strzałów były o wiele lepsze, niż ostatnich; a każdy zawodnik w poszczególnej konkurencji oddawał, nie licząc strzałów próbnych, 15-cie strzałów, niemal bezpośrednio po sobie następujących.

Wogóle warunki zawodów były bardzo trudne, a nawet, jak się o nich wyrażali fachowcy, wprost za trudne. Złożyły się na to zarówno same zbyt ostre warunki regulaminowe, a więc przepisana odległość i postawa, jak również i inne, wynikające już z okoliczności pozaregulaminowych, a więc: dżdżystość dnia jesiennego w drugim dniu zawodów, co zawsze przyczynia się do obniżenia wyników strzelania, dalej fakt, że znaczna większość zawodników współzawodniczyła w obydwu konkurencjach, wreszcie niemożność trenowania się przed zawodami i t. p.

Uwzględniając te wszystkie okoliczności trzeba i tak już pomyślnie w istocie wyniki uznać za całkowicie zadawalające.

Sama organizacja zawodów była doskonała i sprawna. Związek Warszawski uczynił ze swej strony wszystko, aby dokładny program zawodów wykonać z całą sumiennością i tak rzadką u nas, niestety, punktualnością oraz, aby uczestniczącym w zawodach Druhom okazać maximum pomocy organizacyjnej. I tak wszyscy uczestnicy byli zakwaterowani bezpłatnie w koszarach 36-go pułku piechoty, którego dowództwo okazało cenne współdziałanie w tym zakresie. Koszty żywienia — nawiasem mówiąc zupełnie dostatniego — ponosił całkowicie Związek. Pomyślano nawet o zapewnieniu środków lokomocji i trzy olbrzymie autobusy udzielone przez firmę „Ur-

sus” przewoziły stale wszystkich zawodników na miejsca wyznaczone w programie. Pozatem jeszcze dla urozmaicenia pobytu w Stolicy wszyscy uczestnicy byli w sobotę wieczorem w kinoteatrze. Tak więc zawodnicy ponieśli tylko koszty podróży koleją oraz nieznaczne stosunkowo opłaty za amunicję do broni małokalibrowej.

Dokładne przygotowanie i pomyslny przebieg zawodów to w pierwszej mierze zasługa głównych organizatorów tej imprezy w osobach znanych pionierów pożarnictwa druhow: prezesa inż. S. Waligórskiego, inspektora W. Mierzanowskiego i podinsp. H. Łuszczykiewicza, którzy swym owocnym wysiłkiem zdobyli jeszcze jeden więcej tytuł do uznania.

Kierownictwo samych zawodów spoczywało w doświadczonych rękach p. kpt. K. Danielkiewicza, któremu dzielnie sekundował p. por. J. Kasprzycki i ich żmudnym wysiłkom zawdzięczać należy sprawną przebieg zawodów.

Niemniej żmudne prace komisji sędziów pełnili druhowie: prezes Związku inż. St. Waligórski — jako przewodniczący, por. J. Kasprzycki, insp. poż. W. Mierzanowski, podinsp. poż. H. Łuszczykiewicz, naczelnicy Straży: Cz. Bajer z Nowego Dworu, L. Fitntowski z Piastowa, E. Kozłowski z Wilanowa, Sapiejewski z Woli Grzybowskiej i P. Żółtowski z Gucina, oraz okręgowi instruktorzy pożarnictwa: E. Szmidt, T. Ozdobiński, A. Kazikowski, L. Grębocki i K. Uzarowicz.

Uroczyste wręczenie zdobytych nagród, ufundowanych przez Związek Warszawski, odbyło się zaraz po skończonych zawodach w niedzielę dnia 1-go grudnia popołudniu w sali kasyna podoficerskiego 36 p. p. Dokonał wręczenia nagród w obecności członków sądu prezes Związku druha inż. St. Waligórski, podkreślając w swym przemówieniu, że strażactwo i na tem polu prac przysposobienia wojskowego spełniać będzie zawsze z ochotą swój obowiązek obywatelski.

I wtedy strażactwo polskie, jak w innych przejawach swej państwo-twórczej pracy obywatelskiej, tak też i w działalności na polu uprawiania sztuki strzeleckiej, będzie zdolne zawsze i wszędzie reprezentować godnie barwy i znaki naszej korporacji. sp.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA.

Okręgowy Zjazd Straży Pożarnych pow. Wołyńskiego.

W dniu 3 listopada r. b. odbył się w Wołożynie okręgowy zjazd straży pożarnych pow. Wołożyńskiego, na który pomimo złej pogody przybyły straż z Pierszaj, Wiszniewa, Wołmy i Wołożyna w zespole 131 strażaków.

Związek Straży Pożarnych woj. Nowogródzkiego, delegował na omawiany zjazd instr. poż. druha J. Pieńkowskiego.

Zjazd rozpoczęto nabożeństwem w kościele parafjalnym, poczem drużyny ćwiczebne przy dźwiękach orkiestry Straży Wołożyńskiej udały się na plac ćwiczebny obok Sejmiku Powiatowego, gdzie wice-prezes Zw. Okręgowego zastępca starosty p. Łyszczkowski przyjął raport od komendanta zjazdu, instr. poż. St. Wójcika.

Po raporcie Straż Wołożyńska zademonstrowała ćwiczenia pokazowe z nowonabytą sikawką motorową, poczem drużyny według wylosowanej kolejności rozpoczęły zawody, dokładając wszelkich starań, by zdobyć palmę pierwszeństwa w powiecie.

Komisja sędziowska w składzie pp. zast. starosty K. Łyszczkowskiego jako przewodniczącego i jako członków pp. sekretarza Sejmiku Dunina—Marcinkiewicza, burmistrza St. Szweda, przedstaw. str. wojsk. por. Mączyńskiego, insp. P. Z. U. W. Gomulińskiego, instr. J. Pieńkowskiego i instr. poż. pow. Stołpeckiego J. Mazana, ustaliła następującą kolejność zdobytych miejsc i nagród: Miejsce 1-sze O. S. P. w Wołożynie, której przyznano I nagrodę w postaci 45 mtr. węża tłocznego, 3 metr. węża ssawnego i 5 pasów bojowych; miejsce drugie O. S. P. w Pierszajach, nagroda II — beczka żelazna, dwukołowa; miejsce 3-cie O. S. P. w Wiszniewie — 3 metry węża ssawnego, 1 łącznika, 1 przełącznika i 1 prądownica; miejsce 4-te O. S. P. w Wołmie — nagroda 5 pasów bojowych.

Nadto sąd, biorąc pod uwagę zapał, z jakim obecnie pracuje orkiestra straży Wołożyńskiej nad swym udoskonaleniem, przyznał wymienionej baryton.

Po ogłoszeniu wyników zawodów przez p. starostę Łyszczkow-

skiego, odbyła się wspólna fotografia, a następnie defilada.

Licznie zgromadzona publiczność z wielkim zainteresowaniem śledziła przebieg zawodów, wyrażając rzesistemi oklaskami swoje zadowolenie przy każdym sprawnie wykonanym ćwiczeniu.

Po zakończeniu zjazdu, wszyscy uczestnicy udali się na wspólny obiad, gdzie w miłym nastroju spędzono czas do wieczora, a z nadejściem zmroku umundurowana brać strażacka udała się na zabawę, urządzoną przez Straż Wołożyńską, by przy dźwiękach orkiestry wywijać obertasy, polki i walczyki, aż do rana.

Rejonowy zjazd w Lipniskach.

W dniu 10-ym listopada r. b. odbył się w Lipniskach (pow. Lidzkiego) rejonowy zjazd straży pożarnych, na który przybyły straż z Gieranonów, Urciszek, Sobotników i straż miejscowa. Z ramienia Związku Straży woj. Nowogródzkiego przybył instr. póź., druh J. Pieńkowski.

Po nabożeństwie, odprawionem w kościele parafjalnym przez miejscowego proboszcza, ustawiono drużyny ćwiczebne na rynku, poczem d-h instr. Pasek złożył raport wojewódzkiemu instr. poż. J. Pieńkowskiemu.

W przeprowadzonych zawodach ćwiczebnych współzawodniczące drużyny osiągnęły następujące kolejności:

1) O. S. P. w Gieranonach, zdobywając I-szą nagrodę w postaci narzędzi na sumę 200 zł.;

2) O. S. P. w Urciszkach, zdobywając II-gą nagrodę w postaci narzędzi na sumę 150 zł.;

3) O. S. P. w Sobotnikach, zdobywając III-ią nagrodę w postaci dyplomu.

Po ogłoszeniu wyników przez wojew. instr. druha J. Pieńkowskiego i krótkiej jego przemowie, zwrócił się do uszeregowanych strażaków wójt gm. Iwja, p. Rutkowski, który, wspominając o groźnym i niezatartym w pamięci

pożarze masowym w Iwju, zaapelował, by nie żałowano pracy i kosztów na szkolenie i wyekwipowanie w strażach, gdyż pożar nie szczędzi nikogo.

Zjazdy strażackie wykazują właśnie wartość bojową straży i pobudzają do tem większej pracy w doskonaleniu się bojowem.

Rejonowy zjazd w Nowojelni.

W dniu 3 listopada odbył się rejonowy zjazd och. straży pożarnych w Nowojelni, pow. Nowogródzkiego, który zgromadził 3 straż w pełnym komplecie i delegacje z dwóch innych. Na program wspomnianego zjazdu złożyły się: odprawa naczelników, konkurs sprawności, konkurs śpiewu i bieg uliczny.

Do konkursu sprawności stanęły straż z Nowojelni i z Dworca oraz drużyna szkolna z Kuszelewa, z których pierwsze miejsce zdobyła Straż z Dworca, osiągając 87 punktów i uzyskując pierwszą nagrodę w postaci narzędzi pożarniczych na sumę zł. 150; 2-ie miejsce zdobyła Straż z Nowojelni — 82 punkty i nagrodę 100 zł.; 3-cie miejsce Straż z Kuszelewa — 57 punktów i nagrodę Urzędu Gminy Kuszelewo.

Do konkursu śpiewu stanęły te same drużyny, a po odśpiewaniu przez każdą trzech dowolnych piosenek, komisja sędziowska przyznała: 1-e miejsce straż z Dworca i wręczyła jako nagrodę 1 prądownicę, 1 łącznik „Polonja” i 1 przełącznik; 2-ie zajęła Straż z Nowojelni, której wręczono nagrodę Urzędu gminy Dworzec.

Do biegu ulicznego, którego trasa wynosiła 2.750 mtr. stanęło 12 zawodników. Pierwszy, pomimo b. trudnej trasy, przybył do mety druh S. Łabor, ze Straży w Nowojelni w czasie 8 min. 53 sek., drugi — druh B. Czuraż ze Straży Kuszelewskiej w czasie 9 min. 10 sek., a trzeci — druh T. Ugrynowicz ze straży Dworzec — w czasie 9 min. 12 sek.

Zjazd zakończono wręczeniem nagród i przemówieniem pp. instr. okręgowego Szweda i wójta Cichonia, którzy w gorących słowach podziękowali uczestnikom za trudny, związany z przybyciem na zjazd i z pracą współzawodnictwa.



Z prac Okr. Związku Straży pow. Nowogródzkiego.

Okręg Nowogródzki działalnością swoją obejmuje 12 gm. wiejskich i 2 miejskie, w którym znajduje się około 21740 budynków (2624 murowanych, 19119 drewnianych, — 5448 krytych ogniotrwałe, a 16495 — nieogniotrwałe), zgrupowanych w 894 osiedlach, liczących 140.174 mieszkańców.

W skład Prezydium Zarządu Związku wchodzi pp. prezes-Starosta Nowogródzki I. Hryniewski, wiceprezes — T. Drewnikowski, Z-ca Starosty, sekretarz p. Joffe — prezes O.S.P. z Nowonia, skarbnik — Fr. Sokołowski, Insp. Buzuk — Inspelst. Sam. gminnego.

Instruktorem Związku jest pan Edward Szwed — instr. pożarnictwa.

W okresie sprawozdawczym t. j. od dnia I/IV 1928 r. do dnia 30/IX r. odbyło się 12 posiedzeń prezydium Zarządu Związku, 3 posiedzenia Zarządu Związku i 1 walne zgromadzenie.

Zorganizowano: 2 8-io dniowe kursy w Kuszelewie i Niehniewiczach, jeden kurs pożarniczy dla wychowanków Szkoły Rzemiosł w Dworcu, jeden 5 dniowy kurs w Zdziesięciole, i 1 kurs pożar dla Komentandów Poster. P. P. w Nowogródku, który ukończyło 42 słuchaczy.

Przeprowadzono: 1 konkursowy zjazd powiatowy w Nowogródku, 1 zjazd powiatowy i 6 rejonowych z racji pobytu Pana Prezydenta R. P. na Ziemiach Nowogródzkiej, celem złożenia hołdu Głowie Państwa. 1 zjazd funkcyjny sekretarzy i adiutantów straży; 2 powiatowe odprawy naczelników i konferencję prezesów straży, 4 odprawy rejonowe naczelników.

Zorganizowano: 32 straże i zreorganizowano 6; obecnie więc istnieją na terenie powiatu 52 straże, w tem 1 kolejowa i 1 harcerska.

Przeprowadzono: 38 lustracji podstawowych, 94 lustr. kontrolne, 2 lustr. straży kolejowej, 12 lustr. obiektów kolejowych, 8 przeszkoleń jednodniowych, 8 przeszk. trzydniowych, 28 ćwiczeń taktycznych, 31 alarmów, 17 treningów z lekkoatletyki, 8 ćw. gazowych i 9 z bronią.

Powołano Gminne Komisje Przeciwpowodziowe, które rozpoczęły swoją działalność.

Brano udział: w 2 zjazdach powiatowych w Lidzie i w Wołożynie, w zawodach marszowych na szlaku Świteziańskim, gdzie zdobyto 3 nagrody indywidualne na 312 zawodników, w biegu sztafetowym Zdziesięcioł — Nowogródek 37 klm., dwa razy w zawodach sportowych powiatowych P. W. i W. F.; w uroczystościach narodowych, w zjeździe powiatowym Nauczycieli Szkół Powszechn., w zjeździe wojew. Związku Młodzieży Wiejskiej.

Wysłano: jednego kandydata na 3-dniowy kurs budownictwa ogniotrwałego do Wilna, jednego kandydata na instruktorski kurs narciarski do Słoniama, 7 kandydatów na kurs gazowy i dwóch na kurs P. W. i W. F. do Słoniama.

Powyższe dokładnie obrazują całokształt przeprowadzonych prac przez Zarząd Związku w kierunku podniesienia obrony przeciwpożarowej powiatu.

Tragiczny wypadek.

W dniu 29 października r. b. zginął śmiercią tragiczną w wypadku samochodowym przy powrocie od pożaru mechanik Miejskiej Straży Pożarnej w Wilnie, ś. p. druha Jan Laugdrej.

Zmarły był jednym z tych cichych pracowników — bohaterów, o których się nie słyszy wiele, a którzy w swej codziennej szarej pracy dają nieraz dowody odwagi i poświęcenia, zasługującego na najwyższą pochwałę.

Ś. p. druha Laugdrej był nadzwyczaj zdolnym fachowcem; pracy jego, wykonywanej w nadzwyczaj trudnych warunkach, Straż Wileńska zawdzięcza bardzo wiele. Był on prawą ręką komendanta Wali-góry w pracach nad automobili-



Ś. P. Druha Jan Laugdrej.
mechanik Miejskiej Straży Poż. w Wilnie zginął śmiercią tragiczną w czasie powrotu Straży od pożaru.

zacją Straży i stworzeniem warsztatów, które Straż Wileńska naprawdę może się obecnie chlubić.

Jako strażak dawał ś. p. Druha Laugdrej niejednokrotnie dowody brawurowej wprost odwagi. W wypadku, gdy chodziło o wykonanie jakiegoś trudnego i niebezpiecznego zadania, był zawsze pierwszy, a nieraz trzeba było wprost hamować jego zapał i pogardę niebezpieczeństwa.

Ś. p. Druha Laugdrej odznaczył się również wybitnie w czasie walk o oswobodzenie Wilna w r. 1919. Dał On wówczas dowody wielkiego patriotyzmu i odwagi, gromadząc broń, wykradając wojskom bolszewickim, przekradając się z narażeniem życia przez linie walczących, dostarczając amunicję, słowem — wykonywując najtrudniejsze i najbardziej niebezpieczne, a zarazem najmniej efektowne zadania.

Zgon tego cichego bohatera pożył w prawdziwym żalu jego towarzyszy pracy, a pogrzeb Jego był piękną manifestacją tej wielkiej i zasłużonej sympatii, jaką mieli dla niego zarówno jego zwierzchnicy, jak i wszyscy koledzy.

Cześć Jego pamięci!

Z działalności P. Z. U. W.

Przymus ubezpieczenia ruchomości rolnych rozwija się.

Dnia 18 listopada r. b. odbyło się posiedzenie Sejmiku powiatu Radzyńskiego pod przewodnictwem starosty, p. Henryka Grafa, z udziałem przedstawicieli Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Na posiedzeniu tem Sejmik uchwalił przymus ubezpieczenia ruchomości rolnych na terenie powiatu Radzyńskiego.

Dnia 29 listopada r. b. Sejmik Nieszawski wprowadził również taki przymus ubezpieczenia ruchomości rolnych na terenie swego powiatu.

Obecnie więc, łącznie z powiatami Radzyńskim i Nieszawskim, już 30 powiatów wprowadziło przymus ubezpieczenia mienia ruchomego w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, co świadczy o zrozumieniu doniosłości tego ubezpieczenia wśród przedstawicieli ludności wiejskiej.

Wydatna pomoc P. Z. U. W. dla pow. Brzeżańskiego.

Wydział Powiatowy w Brzeżanach (woj. Tarnopolskie) wyraził gorące podziękowanie Zarządowi Centralnemu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych za nader pożyteczną i owocną działalność Zakładu na terenie powiatu Brzeżańskiego.

Działalność tę P. Z. U. W. wykazał nie tylko przez szybkie wypłacenie odszkodowania za spalone mienie, ale również przez współdziałanie z Wydziałem Powiatowym w akcji propagandy ogniotrwałej odbudowy po pożarze oraz przez wydatne zasilanie straży pożarnych. Na akcję przeciwpożarową P. Z. U. W. wydatkował na terenie powiatu Brzeżańskiego przeszło 100.000 złotych.

Dzięki tej wydatnej pomocy ze strony P. Z. U. W. 290-ciu pogorzelców w powiecie Brzeżańskim zdołało się rychło odbudować po pożarach, unikając zubożenia.

Z ZAGRANICY.

Odpowiedzialność gminy miejskiej za szkody spowodowane przez pożar.

Francuskie pismo pożarnicze „L'Alarme” opisuje bardzo charakterystyczny fakt skazania gminy miasta Montpellier na zapłacenie pogorzelcom odszkodowania w wysokości 1.500.000 franków za straty, poniesione wskutek niedostatecznego zabezpieczenia miasta przed klęską pożaru.

Wyrok w sprawie powyższej, wydany przez Sąd apelacyjny w Montpellier, opiera się na posta-

nowieniach ustawy z dn. 5 kwietnia 1884 (art. 97, par. 7).

Ustawa powyższa nakłada na zarząd gminy (mera) obowiązek ochrony mieszkańców przed skutkami klęsk żywiołowych, jak: pożary, powodzie, epidemie i t. p. przez stosowanie odpowiednich środków zapobiegawczych i przez udzielanie niezbędnego ratunku, a w razie potrzeby — obowiązek spowodowania interwencji wyższych władz administracyjnych.

Jak widzimy, konsekwencje niewykonania tego obowiązku przez gminę są bardzo poważne. Jest to dla „ojców miast” najlepszy argument, który najłatwiej skłonić ich może do zwrócenia pilniejszej uwagi na tę, tak zwykle niedocenianą, sprawę bezpieczeństwa pożarowego. Gdyby tak u nas choć jeden taki wyrok!

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH

25-lecie Straży w Międzyrzeczu Podlaskim.

W dniu 3 listopada r. b. Ochotnicza Straż Pożarna w Międzyrzeczu Podlaskim obchodziła jubileusz dwudziestopięciolecia swej działalności.

W przeddzień uroczystości odbył się o 7-ej godz. wieczorem capstrzyk. Nazajutrz rano pobudka zgromadziła członków Straży i zaproszonych przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, okolicznych straży i miejscowego społeczeństwa. Między innymi przybyli: delegat wojewódzki p. radca Filipowski, zast. starosty p. Władysław, insp. P. Z. U. W. p. Cisek, insp. poż. Błaszczuk, druh Chomiczewski, burmistrz Korsak i poseł Górski. Po nabożeństwie odbyła się uroczysta dekoracja członków Straży znakami za wysługę 25 lat, wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru, a następnie udano się do domu strażackiego, gdzie odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci druha nac. E. Kozesa, zasłużonego pioniera budowy tego gmachu.

Po przemówieniu druha prezesa dr. Kapłana rozoczęto ćwiczenia pokazowe z sikawką motorową i samochodem rekwizytowym, nabytymi dzięki pomocy P. Z. U. W. i magistratu m. Międzyrzecza. Ćwiczenia wywołały ogólny zachwyt zebranej publiczności.

Wieczorem odbył się raut, z którego dochód przeznaczono na budowę związkowego domu strażackiego w Lublinie.

Autopogotowie, motopompa, węże i sprawność strażaków przyczyniają się do skutecznej walki z pożarem.

W dniu 25-ym listopada o godzinie 19-ej min. 30 została zaalarmowana Och. Straż Poż. w Krośniewicach wiadomością o pożarze, jaki wybuchł w składzie drzewa p. M. Fogla.

W ciągu 5-ciu minut przybyło do pożaru autopogotowie z 10-ma strażakami pod dowództwem naczelnika druha Myszkowskiego, a w chwilę potem pogotowie konne i dwa beczkowozy z 25-ma strażakami. Paliła się szopa, w której znajdowało się drzewo w lepszym gatunku. Ogień b. poważnie zagrażał odległym o 5 metrów stertom drzewa budowlanego, oraz budynkom mieszkalnym.

Nieocenione usługi oddała motopompa, czerpiąc wodę z odległej o 70 metrów studni w przeciągu 25 minut, dzięki czemu po upływie 30 minut pożar został zlokalizowany i niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru na zagrożone obiekty całkowicie usunięto.

W akcji ratunkowej brały również udział straże ze wsi Kajew, oraz z Kutna; ta ostatnia przybyła

autopogotowiem na specjalne wezwanie. Dogaszanie trwało do godziny 23-ej.

O skuteczności akcji Straży i doniosłem znaczeniu przy akcji sikawki motorowej świadczy fakt, że znajdujące się w odległości 5-ciu metrów zapasy drzewa zostały nietknięte pomimo wiatru i dużego żaru.

Podkreślić również należy działalność biorącej udział w akcji Kolejowej Straży Pożarnej, która korzystając z toru, biegnącego w pobliżu pożaru, stale zasilala sikawkę motorową w wodę, podwożąc ją tendrami kolejowymi.

Właściciel składu drzewa, ceniąc skuteczność akcji przesłał Zarządowi Straży Krośniewickiej podziękowanie i złożył jednocześnie na jej cele zł. 150.

Dodać w końcu należy, że na trzy dni przed wybuchem pożaru Straż otrzymała od P. Z. U. W. 65 mtr. węża tłocznego, bez którego przy wyżej opisanym pożarze byłaby bezsilna, gdyż sikawki ręczne z braku odpowiedniej ilości ssanych węży, nie mogłyby czerpać ze studni dostatecznej ilości wody, która w pierwszych chwilach akcji ratunkowej stała się czynnikiem decydującym skutecznego opanowania pożaru.

S. Imbs.

Zast. naczelnika O. S. P. w Krośniewicach.

KRAJOWA PRODUKCJA SAMOCHODÓW.

Podwozie typu „AW”.

Podwozie typu „AW” różni się od poprzedniego wzmocnioną konstrukcją i wydłużoną ramą (patrz wykresy), większą nośnością, oraz szeregiem zmian, jakie poniżej przytaczamy.

Skrzynka przekładniowa — kulisowa o trzech wodzikach. Cztery szybkości naprzód, oraz bieg wsteczny. Dźwignia pośrodku.

Zawieszenie — resory przednie półeliptyczne, tylne — płaskie, są osadzone w blokach gumowych.

Koła — tarczowe, odejmowane, do opon $32 \times 6''$, tylne — podwójne.

Zbiornik benzyny — posiada pojemność około 80 ltr.

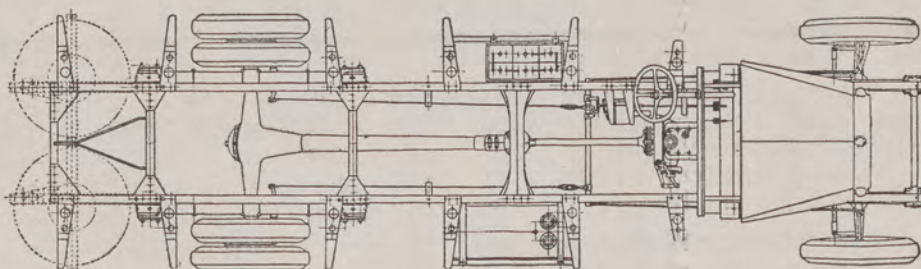
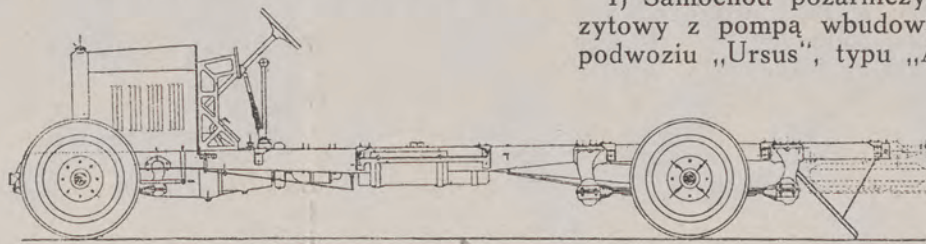
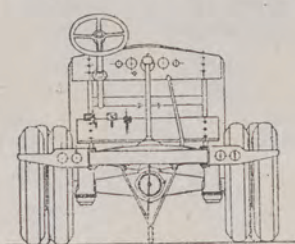
Wspornik górski — zawieszony przy ramie.

Dane charakterystyczne podwozia „Ursus”, typ „AW” są następujące:

Rozstawienie osi 4,5 m; rozstawienie kół — 1,6 m.; długość całkowita 6,805 m.; długość do karosowania — 5,300 m.; opony przednie pojedyncze — $32'' \times 6''$; opony tylne podwójne — $32'' \times 6''$; nośność $2\frac{1}{2}$ — 3 t.; ciężar własny — 1,9 ton bez nadwozia.

Zakłady mechaniczne „Ursus” na opisanych powyżej podwoziach wykonywują następujące typy nadwozi samochodów strażackich.

1) Samochód pożarniczy-rekwizytowy z pompą wbudowaną na podwoziu „Ursus”, typu „A”.



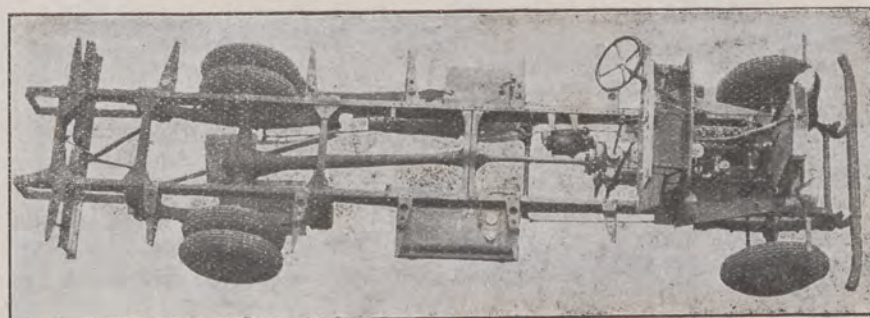
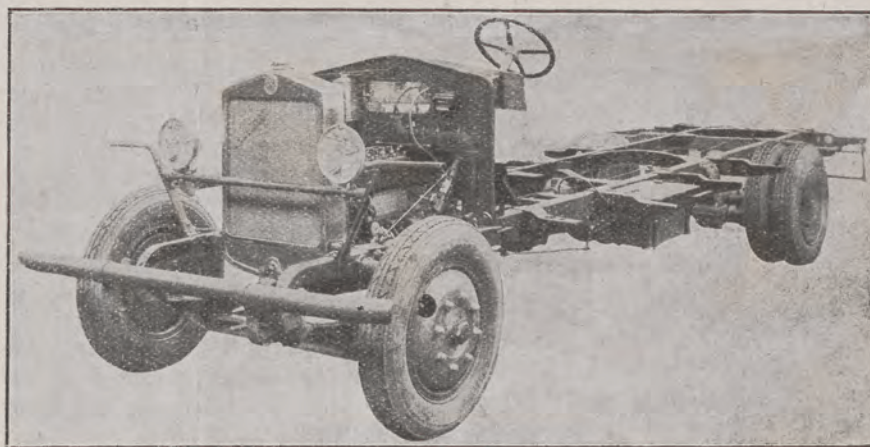
Wykres podwozia ciężarowego „Ursus”, typ „AW”.

Od dołu podwozie ciężarowe „Ursus”, typ „AW” widziane z boku.

Hamulce — nożny, pneumatyczny syst. Westinghouse, działający rozprężnie na bębny hamulcowe, osadzone na piastach wszystkich czterech kół, oraz ręczny, działający na przekładnię.

Przekładnia — wał kardanowy łamany o dwóch przegubach, z których jeden elastyczny, napędza zespół kół zębatych stożkowych i czołowych, redukujących szybkość. Siła popychająca zostaje przenoszona zapomocą półkuli oporowej.

Kierownica — nieodwracalna, ślimakowa, umieszczona po lewej stronie.



Podwozie ciężarowe „Ursus”, typ „AW” widziany z góry.

2) Samochód pożarniczy-rekwizytowy z pompą przenośną na podwoziu „Ursus”, typu „A”.

3) Samochód pożarniczy-rekwizytowy z pompą wbudowaną na podwoziu „Ursus”, typu „AW”.

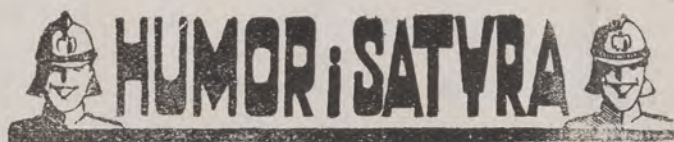
4) Samochód pożarniczy-rekwizytowy z pompą przenośną na podwoziu „Ursus”, typu „AW”.

Jednocześnie z opisanymi typami samochodów, Zakłady Mechaniczne „Ursus” przyjmują zamówienia na zaprojektowanie i wy-

konanie wozów strażackich według dostarczonych danych, jak również wyposażenie tych wozów w sprzęt strażacki stosownie do życzenia reflektantów.

Sądzić należy, że straże pożarne i instytucje samorządowe zainteresują się tak ważną gałęzią rodzi-

me go przemysłu, popierając krajową wytwórczość, gdyż polskie samochody nie tylko że nie ustępują zagranicznym, lecz nawet górują nad nimi dzięki specjalnie mocnej konstrukcji, niezbędnej przy obecnym stanie dróg w Polsce.



POJEDYNEK.

Od chwili, gdy w Pokrakuwie osiedlił się na stałe młody lekarz, senny żywot miasteczka zmienił się gruntownie.

Pełen zapału doktor potrafił tchnąć w mieszkańców tyle życia, iż wzięto się do pracy społecznej, nie szczędząc na to czasu, osobistej fadygi i grosza.

Udało się nawet lekarzowi prze-forsować sprawę założenia straży pożarnej — ten twardy orzech, na którym łamali sobie zęby wszyscy, dotychczas występujący z inicjatywą.

Jednak doktor póty nalegał i argumentował, póki nie przekonał mieszkańców, że Pokraków nadal bez własnej straży pożarnej istnieć nie może.

A gdy mu się udało przełamać pierwsze lody niczem nieuzasadnionej opozycji, wziął się do zbierania składek na cele organizacyjne i dzięki wysiłkom w tym kierunku udało mu się zebrać kilkadziesiąt złotych.

Na fundusz ten złożyły się nawet drobne groszowe ofiary, bo lekarz nie pominął nikogo i zwracał się nawet do najuboższych, pragnął bowiem, aby straż była dziełem wszystkich mieszkańców bez wyjątku.

Przepraszam.... Był wyjątek.

Młody lekarz przy zbieraniu składek pominął miejscowego potentata finansowego pana Wydmuchalskiego, a uczynił to rozmyślnie.

Pan Wydmuchalski bowiem od chwili zjawienia się lekarza w miasteczku uplanował sobie, że wyda za niego swoją pasierbicę i był śmiertelnie obrażony, że plan ten mu się nie udał.

Mówiono, że lekarz ma narzeczoną w Warszawie, inni uważali go za kandydata na starego kawa-

lera, który nie myśli wogóle o ożenku.

Gdzie była prawda, nie wiadomo, dość, że pan Wydmuchalski zaczął patrzeć na lekarza z góry, ten zaś stale go unikał, skoro się przez ludzi dowiedział o tych projektach matrymonialnych.

Wiadomość o zbieraniu składek dotarła do pana Wydmuchalskiego, który udał się natychmiast do sąsiada na wywiad.

— Co to? Podobno ten konsyljarz zbiera składki na straż?

— Tak. Przez trzy dni obchodził wszystkie domy z listą ofiar.

— I dużo też wyzebrał?

— Jednakże około trzystu złotych.

Pan Wydmuchalski parsknął śmiechem:

— To ci dopiero kapitał! Boki zrywać! Zaraz pędzę do komitetu organizacyjnego i złożę trzysta od siebie, a nawet położę czterysta, żeby tego doktorzyny w kozi róg zapędzić.

Istotnie w godzinę później do kasy strażackiej wpłynęły cztery setki, a pan Wydmuchalski zacierał ręce z uciechy.

Wkrótce po tem doktor zorganizował loterię fantową na rzecz straży i ta impreza przyniosła około czterystu złotych dochodu.

Pan Wydmuchalski pokładał się ze śmiechu i opowiadał sąsiadowi:

— Tylko co zaniósłem pięćset złotych na straż. Chciałem zawstydzidoktora, który się tyle nautykał przy tej loterii i zdobył znacznie mniej od mojej ofiary.

Gdy się wreszcie straż udało

zorganizować, lekarz nie ustawał w zabiegach o zdobycie funduszu na kupno sikawki.

Umiał trafić jakos do serc mieszkańców, bo posypały się złotówki na ten cel dość obficie.

Skoro się o tem zwiadzał pan Wydmuchalski, aż zapiał z irytacji:

— Co? Sikawka???? Zaraz jutro wysyłam pieniądze na sikawkę, która przyjdzie wcześniej, zanim ta ze składek, zebranych przez doktora. Ja mu pokażę! Niech wie, że z Wydmuchalskim niema żartów!

I do chwili obecnej trwa ten zaciekły pojedynek.

Niech doktor pomyśli o jakimkolwiek sprawunku dla straży, już pan Wydmuchalski stara się go przelicytować i cieszy się z roli zwycięzcy.

A zarząd straży powiększa stale swój tabor i tylko wzdycha, aby ów pojedynek trwał jaknajdłużej.

Aramis.

Nowości wydawnicze

Z ostatnich nakładów Księgarni M. Arcta odnotować należy:

Max Dauthendey. „Ziemia płonąca”. W serji tak zwanych „czerwonych książek” ukazuje się powieść znakomitego pisarza angielskiego, w sumiennym przekładzie J. Wiltlina. Zajmująca i pełna niezwykłych przygód, akcja rozgrywa się na tle Meksyku, tej krainy, w której roi się od bandytów i wykolejeńców. W to piekło dostaje się bohater powieści i doświadcza w niem wielu tragicznych przeżyć.

Janusz Makarczyk — „Nowa Brazylja”.

Poprzedzona wstępem Aleksandra Świętochowskiego, niezmiernie ciekawa książka daje nam całkowity obraz Brazylii, podany w tak zajmującej i barwnej formie, że kształci czytelnika, nie nużąc go zupełnie.

Marja Buyno - Arctowa. „Wyspa mędrców”.

W zeszytach „Tygodnika Przygód i Powieści” zaczęła wychodzić nowa powieść znanej autorki, cieszącej się zasłużonym uznaniem wśród dziatwy i młodzieży. „Wyspa mędrców” według zapowiedzi prospektu będzie pełna niezwykłych sensacji, a obfita ilość ilustracji A. Gawińskiego godności wartości tej książki, która niewątpliwie będzie miała powodzenie.



Związek Okręgowy Straży Pożarnych w powiecie Olkusz
kim ogłasza niniejszym

K O N K U R S

na Stanowisko instruktora Straży Pożarnych
w powiecie.

Dla kandydatów pragnących ubiegać się na powyższe stanowisko, Zarząd ustalił następujące warunki konkursu:

1. Wykazanie się znajomością spraw pożarniczych: odbyte kursy instruktorskie, przysposobienie Wojskowe, oraz walki przeciwgazowej.
2. Wykształcenie Szkoły Średniej, najmniej VI-c o klasowe.
3. Znajomość zasad pracy organizacyjnej przy Strażach pożarnych i ich działalności
4. Dobry stan zdrowia i nieprzekraczalny wiek 30 lat.
5. Odbyta służba wojskowa i stopień szarży
6. Świadectwo moralności.

Do stanowiska przywiązane jest uposażenie oraz djeły wg. normy IX względnie X-ej grupy uposażenia urzędników państwowych

Kandydaci ubiegający się o powyższe stanowisko obowiązani są złożyć do Zarządu Okręgowego Straży Pożarnych w Olkuszach odpowiednio udokumentowane podanie wraz z curriculum vitae w terminie do dnia 1. Stycznia 1930 r.

Podania nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi.

Zarząd Okręgu

Prezes J. Stanirowski

Każda biblioteka strażacka powinna posiadać następujące prace inż. J. TULISZKOWSKIEGO

- | | |
|--|----------|
| 1) Działania straży pożarnych przy ogniu
(I-sza część Taktyki pożarnej) | Zł. 6.60 |
| 2) Gaszenie różnych pożarów
(II-ga część Taktyki pożarnej) | Zł. 8.— |
| 3) Akcja ratunkowa podczas katastrof
(III-cia część Taktyki pożarnej) | Zł. 6.— |
| 4) Pomoc sanitarna dla ludzi i koni
(IV-ta część Taktyki pożarnej) | Zł. 1.80 |
| 5) Podstawy Budownictwa Ogniotrwalego | Zł. 7.50 |
| 6) Środki zapobiegające powstawaniu pożar. | Zł. 3.50 |
| 7) Istota pożarów, ich przyczyny i podział | Zł. 3.— |

Administracja „Przeglądu Pożarniczego” (Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27) wysyła powyższe wydawnictwa po otrzymaniu należności zgóry (na konto w P. K. O. Nr.235 lub przekazem pocztowym) ewent. za zaliczeniem pocztowym. Na koszty przesyłki dolicza się 15%.

Medal Złoty
Międzynarodowa
Wystawa Pożarnicza
Poznań 1927.

POLSKI KNOCK-OUT

WARSZAWA, TRĘBACKA 13,

TEL. 322-85

Adres telegraficzny: KNOCKOUT-WARSZAWA.

GAŚNICE

pianowe i ze specjalnym płynem K. O. ręczne i kołowe.

WYRÓB KRAJOWY

GAŚNICE do samochodów, samolotów
i na wypadek krótkiego spięcia.

Motopompy i autopompy wodne
i wodno-pianowe.



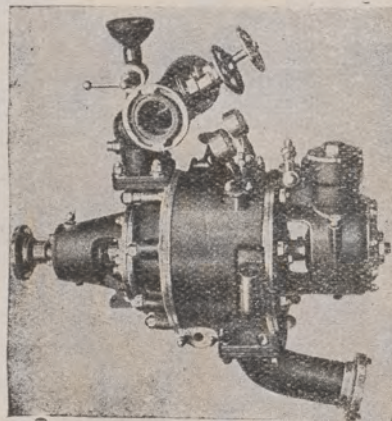
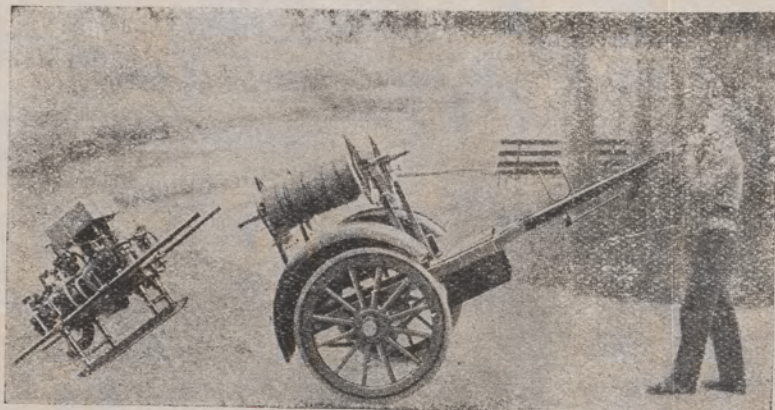
SIKAWKI i DRABINY

MOTOROWE ŚWIATOWEJ FIRMY

KAROL METZ KARLSRUHE

POLECA STRAŻACKIE BIURO TECHNICZNE

CZESŁAW MIARCZYŃSKI



KATOWICE

ul. Marjańska 14/3

telefon nr. 1288

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych **AUTOREMONT**

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

TELEFON 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S”

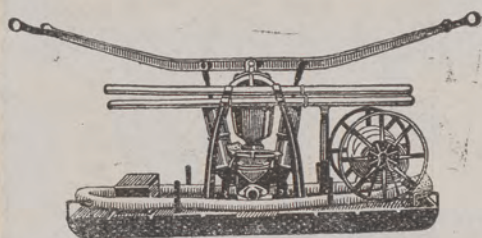
wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH Składnica Straży Pożarnych

SPÓŁKA AKCYJNA



SPRZEDAŻ: Warszawa, Senatorska 29.
TELEFON 277-42.

FABRYKA: Grodzisk Maz., Fabryczna 11,
TELEFON 39.

POLECA:

KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE STRAŻY POŻARNYCH
FABRYCZNYCH, MIEJSKICH I WIEJSKICH,

ZAKŁADY MECHANICZNE

„URSUS”

SPÓŁKA AKCYJNA

Centrala: Warszawa, ul. Skierniewicka 27/29 telefon 171-06

Poleca

WSZELKIE TYPY SAMOCHODÓW STRAŻACKICH,
pogotowia rekwizytowe,

polewaczki,

ciężarówki 2½ i 3 tonn.,

ZAOPATRZONE W HAMULCE WESTINGHOUSE'A,

Niezrównanej jakości, jedyne na nasze drogi.

Dogodne warunki spłaty

Dogodne warunki spłaty

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27, tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12,50. Kwartalnie Zł. 6,50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p. p.: Dr. Piotr Wielgus (przewodniczący), inż. Stanisław Arczyński, nacz. insp. Szymon Jaroszewski, kpt. Jerzy Misiński, red. Stanisław Pągowski, inż. Józef Tuliszkowski, inż. Stanisław Waligórski i dyr. Bolesław Wójcikiewicz.

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pągowski

Druk, Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.